Nr. 21. Kraków: Niedziela 13 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1573. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 31 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 69 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, okólniki, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa polskiej Komisyi Likwidacyjnej

»Zdemokratyzowanie« Komisyi Likwidacyjnej do spraw Królestwa polskiego, powołanej do życia przez pierwszy rząd tymczasowy rosyjski i oddanie jej pod władzę komisarza dla spraw polskich, J. Leszczyńskiego, jest ciężkim i bolesnym ciosem dla społeczeństwa polskiego w Rosyi. Wiadomość tą, którą przyniosły depesze przed kilku dniami, w związku z wiadomościami o zarządzeniach naczelnego wodza p. Krylenki, zwróconych przeciw Związkom Wojskowych Polaków, zdaje się wskazywać, iż rząd bolszewicki schodzi z linii swej dotychczasowej polityki wobec Polaków, z linii naogół życzliwej i przychylnej.

W prawdzie bowiem wiadomość wspomniana mówi tylko o zniesieniu godności prezesa Komisyi i oddaniu samej komisyi pod »nadzór« rządu bolszewickiego, w istocie jednak oznacza to uśmiercenie sprawy, oznacza pozbawienie Komisyi Likwidacyjnej tego wysokiego moralnego znaczenia, jakiem się ona dotąd wśród społeczeństwa polskiego w Rosyi, wśród polskiej emigracyi cieszyła.

Utworzenie Komisyi Likwidacyjnej było konsekwencyą aktu rządu rosyjskiego z 30 marca 1917 r., w którym zostały uznane prawa narodu polskiego do niepodległości. Wobec tego, że Królestwo Polskie łączyły z państwem rosyjskiem przez długi szereg lat ścisłe węzły administracyjne, okazała się obecnie konieczność utworzenia osobnej instytucyi, której zadaniem miało być zlikwidowanie tych stosunków. Zadanie to powierzono Komisyi Likw. do spraw Królestwa Polskiego. Na czele jej stanął, jako prezes, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, po tamtej stronie kordonu wojennego, mecenas Aleksander Lednicki, b. poseł do Dumy, prezes Rady Zjazdów polskich organizacyj pomocy dla ofiar wojny, a w skład jej weszli, prócz przedstawicieli poszczególnych dykasteryj urzędniczych, Rosyan, reprezentanci najpoważniejszych instytucyj i organizacyj społecznych i zawodowych polskich.

Pierwsze prace poświęcone były organizacyi komisyi: skompletowaniu jej składu osobistego, zorganizowaniu czternastu wydziałów, oraz biur Komisyi. Mimo trudności, z jakiemi zaraz na wstępie musiała Komisya walczyć, zdołano przeprowadzić pomyślnie szereg ważnych spraw, że przypomnimy tu reaktywowanie dwu skasowanych w swoim czasie biskupstw, mińskiego i kamienieckiego, obronę praw urzędników-Polaków, przymusowo z Królestwa ewakuowanych do Rosyi, likwidacyę urzędów rosyjskich w Królestwie Polskiem, przygotowanie materyałów do rewindykacyi majątków polskich, skonfiskowanych przez Rosyę, dalej uzyskanie równouprawnienia Polaków, obcych poddanych, jeńców cywilnych i zesłanych administracyjnie, z poddanymi państw sprzymierzonych z Rosyą, uzyskanie ulg dla jeńców wojennych-Polaków i t. d.

A zaznaczyć należy, że przeprowadzenie tych wszystkich spraw było trudne i ciężkie z tego zwłaszcza powodu, że skład rządu tymczasowego wskutek namiętnych, zawziętych walk politycznych wśród społeczeństwa rosyjskiego nieustannie się zmniejszał i wskutek tego był stale niezdolny do pozytywnej pracy.

Osiągnięcie wydatniejszych wyników było utrudnione także wskutek wewnętrznych tarć w łonie Komisyi likwidacyjnej, tarć, które były echem zaciętej kampanii politycznej wśród emigracyi polskiej w Rosyi. Stronnictwo demokratyczno-narodowe prowadziło namiętną agitacyę przeciw prezesowi Komisyi, p. Lednickiemu, w rzech wychodzących w Rosyi organach swoich: w »Gazecie Polskiej«, redagowanej w Moskwie przez pp. Hłaskę i Sadzewicza, w petersburskim »Dzienniku Polskim« pp. Ebrenberga i Rakskiego i w »Sprawie Polskiej«, tygodniku, wydawanym przez Z. Wasilewskiego, b. redaktora »Słowa Polskiego« ze Lwowa. Punktem kulminacyjnym walki przeciw p. Lednickiemu było demonstracyjne wystąpienie z grona członków Komisyi likwidacyjnej (pod koniec lata z. r.) pp. Wł. Grabskiego, posła Jarońskiego, ks. Czetwertyńskiego i br. Mrozowskiego.

Mimo jednak tych ataków o charakterze wybitnie osobistym i stąd bardzo niesympatycznych i niesmacznych, powaga zarówno prezesa Komisyi, jak samej instytucyi, była wśród polskiego ogółu bardzo wielka, również przedstawiciele państw obcych, czy to koalicyjnych, czy neutralnych, uznawali Komisyę likwidacyjną za przedstawicielstwo polskiej emigracyi w Rosyi.

W stosunku do wewnętrznych walk politycznych w Rosyi, Komisya likwidacyjna zupełnie słusznie zajmowała stałe stanowisko neutralne. Tak było i po wybuchu rewolucyi bolszewickiej. Wydawane przez Komisyę legitymacye, stwierdzające, iż okaziciel legitymacyi jest obywatelem polskim, władze bolszewickie uznawały za wystarczający dowód, iż mają do czynienia z osobą neutralną.

Już wówczas jednak przypuścił mianowany obecnie kierownikiem Komisyi likwidacyjnej, Leszczyński, pierwszy atak na prezesa Lednickiego. W towarzystwie adwokata Kozłowskiego zjawił się w lokalu Komisyi (mieszczącej się ostatnio w Petersburgu przy ulicy Mochowej w domu, gdzie dawniej była rezydencya premierów rosyjskich) i po zasięgnięciu u p. Lednickiego szeregu informacyj, zapowiedział, iż w najbliższym czasie nastąpi »zdemokratyzowanie« Komisyi.

Nastąpiło ono dopiero teraz. Z wielką szkodą dla sprawy polskiej w Rosyi i ku wielkiemu z pewnością oburzeniu i rozgoryczeniu ogółu emigracyi polskiej. Ogół ten bowiem nie przyjmie biernie do wiadomości usunięcia z przewodnictwa w Komisyi Likwidacyjnej męża tak wybitnych zasług, jak Aleksander Lednicki, człowiek wielkiej wiedzy i znakomity prawnik, znający doskonale stosunki polskie i rosyjskie, cieszący się u obu narodów dużą powagą. Ogół polski nie pogodzi się też z narzuceniem na wybitne i odpowiedzialne stanowisko tego rodzaju osobistości, jak ów J. Leszczyński, obcy ogromnej większości narodu wyznaniem, do niedawna nie przyznający się do polskiej narodowości, człowiek młody, bez wyższego wykształcenia, wogóle nie mający żadnych warunków do objęcia stanowiska kierownika Komisyi likwidacyjnej.

Z chwilą, gdy to się stanie, znaczenie samej Komisyi, w której składzie osobistym nastąpią oczywiście dalsze zmiany, upadnie w zupełności.

Ks. Chełmicki o wrażeniach Rady Regencyjnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

»Reichspost« ogłasza rozmowę z szefem cywilnego gabinetu polskiej Rady Regencyjnej, prałatem Chełmickim, który powiedział:

Wrażenie audyencyi u cesarza było możliwie najgłębszem. Znaleźliśmy w cesarzu Karolu władcę wspaniałomyślnego, który ma gorące zrozumienie dla wszystkich potrzeb naszego narodu. Z każdego jego słowa przebijała gruntowna znajomość żywotnych spraw nowego państwa polskiego. Cesarz szczerze interesuje się naszem dobrem i przyszłością, i ma silną wolę współdziałania w wielkiem dziele narodowego i państwowego odrodzenia Polski. Mamy silną nadzieję i niewzruszone zaufanie do osoby cesarza Karola, jako władcy. Jesteśmy pewni, że młody cesarz, doświadczony w poważnych czasach, gotów jest i potrafi współtworzyć w dziele wznowienia wielkości Polski i jesteśmy świadomi znaczenia jego roli w ramach przeprowadzenia naszego programu państwowego. Słowa cesarza, które wypowiedział do nas w odpowiedzi na przemówienie naszego rzecznika i krótkie jego zdania, któremi zaszczycił poszczególnych uczestników audyencyi, odbiją się silnem echem w krajach polskich. Z wielkiemi nadziejami przybyliśmy do Wiednia, lecz i te nadzieje przewyższyła rycerska osobistość cesarza.

Również przyjęła nas cesarzowa, przyjaźnie nastrojona [illegible]. Zewnętrzny urok jej młodocianej postaci, moc jej dobroci serca, pogłębia słowo [illegible], które wyszczególnia władczynię w osobistem zetknięciu. Księżęcą gościnnością i wszystkiem, czegośmy tutaj doznali, [illegible] w Wiedniu tak wiele [illegible], że to tylko było możliwem.

Na pytanie, czy rozwiązanie kwestyi polskiej będzie możliwem w duchu austryackim, odpowiedział ks. Chełmicki:

Sprawa ta musi być rozwiązaną. Do pokonania są jeszcze wielkie trudności, lecz te przeszkody i trudności muszą być i będą usunięte z drogi.

Przyjęcie u cesarstwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

W południe wydali cesarstwo »dejeuner«, na które otrzymali zaproszenie członkowie polskiej Rady Regencyjnej, prezes Kucharzewski, prałat Chełmicki, ks. Radziwiłł, członkowie świty Regentów, oraz przydzieleni do służby honorowej c. i k. dygnitarze dworscy.

Obiad u ministra dla Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

Minister dla Galicyi dr. Twardowski wydał wczoraj obiad na cześć polskiej Rady Regencyjnej, na który oprócz członków Rady Regencyjnej otrzymali zaproszenia: prezydent polskich ministrów Kucharzewski, członkowie świty, konsyliarz Piltz, szef sztabu generalnego Arz, prezydent ministrów Seidler z wszystkimi członkami gabinetu, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych szef sekcyi Flotow i poseł Ugron, namiestnik galicyjski hr. Huyn, marszałek Niezabitowski, tajny radca Biliński, Gołuchowski, Lanckoroński, ekminister hr. Cholodowski, Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Kerykowski, Bobrzyński, ks. Lubomirski, Zdzisław Tarnowski, Dzieduszycki, Morawski, hr. Adam Tarnowski, Jaworski, generał Rozwadowski, członek Izby panów Kozłowski, wiceprezes Izby Germasz, urzędujący wiceprezes Koła Daszyński, razem z prezydyum Koła polskiego Kędzior i Zieleniewski.

Przedstawiciele prasy u Rady Regencyjnej.

(Tel. c. k. Biura koresp.) Wiedeń, 13 stycznia.

Wczoraj przed południem przyjęła Rada Regencyjna wiedeńskich przedstawicieli prasy polskiej, austryackiej i węgierskiej. Imieniem prasy polskiej zabrał głos red. Bazylewski, imieniem prasy austryackiej red. Partsch, który zapewniał o sympatyi prasy austryackiej dla państwa polskiego, imieniem prasy węgierskiej przemówił zaś Bela Szekely, redaktor »Pester Lloydu«.

W odpowiedzi zabrał głos ks. Lubomirski, który w przemówieniu, wygłoszonem w języku polskim, podniósł znaczenie prasy, od której rząd polski spodziewa się sympatyi i poparcia w swoich celach i interesach. W końcu powtórzył ks. Lubomirski swoje przemówienie w języku niemieckim.

Po przemowach rozmawiali poszczególni członkowie Rady Regencyjnej z przedstawicielami prasy, ponawiając zapewnienia sympatyi dla prasy, poczem po uprzejmych słowach podzięki pożegnali się członkowie Rady Regencyjnej z przedstawicielami prasy.

Warunki pokojowe Turcyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 stycznia.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi ze Sztokholmu: »Journal« donosi z Petersburga:

Tureccy delegaci do rokowań w Brześciu wymienili następujące zasadnicze warunki pokojowe:

1) Granica pozostaje niezmieniona.

2) Osoby prywatne otrzymają odszkodowanie.

3) Jeszcze przed ukończeniem wojny otrzymują okręty rosyjskie prawo wolnego przejazdu przez Dardanele i Bosfor.

4) Armie obu państw zmobilizowane być mogą tylko w razie wojny obecnej.

5) W przeciągu 6 do 8 tygodni po podpisaniu traktatu pokojowego wycofa Rosya wojska swoje za granicę. Rosya zdemobilizuje swoją armię i flotę czarnomorską.

Zwrot okrętów austryackich.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 stycznia.

»Zeit« donosi z Genewy:

»Temps« donosi, że Rosya wyda Austro-Węgrom 14 okrętów handlowych w łącznej pojemności 40.000 ton, zajętych w czasie wojny.

Węgiel górnośląski dla Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 stycznia.

»Wiener Allg. Ztg.« dowiaduje się, że na górnym Śląsku zarządzono już przygotowania do wywozu węgla górnośląskiego do Rosyi.

O Kurlandyę.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 stycznia.

»Zeit« donosi z Berlina:

Związek stowarzyszeń robotniczych reńsko-westfalskich, liczący 65.000 osób, wysłał do kanclerza Rzeszy br. Hertlinga telegram z prośbą, aby w rokowaniach pokojowych nie wydał Kurlandyi.

Nowy ambasador rosyjski.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 stycznia.

»Zeit« donosi ze Sztokholmu:

Nowy rosyjski ambasador Litwinow jest żydem. Litwinow bawi od wielu lat w Anglii i stał dotychczas na czele wielu organizacyj rosyjskich W. Brytanii. Z zawodu był funkcyonaryuszem przedsiębiorstwa wydawniczego.

Rokowania w Brześciu Litewskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

C. k. Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 11 b. m.:

Stosownie do uchwały, powziętej na wczorajszem posiedzeniu pełnem, zebrały się wczoraj deputacye delegacyj austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej na naradę. Ułożono się, że zaproponowana przez rosyjskich delegatów w dniu 27 grudnia 1917 komisya dla obrad nad politycznemi i terytoryalnemi kwestyami ma być utworzona i że równocześnie z obradami tej komisyi mają się odbywać wstępne konferencye referentów fachowych, poszczególnych delegacyj co do rokowań o sprawach gospodarczych i prawnych.

Dalej zgodzono się, że pierwsza z wymienionych komisyi ma dnia 11 stycznia przed południem o godzinie 11-ej rozpocząć swe obrady wstępne. Ze strony austro-węgierskiej i niemieckiej wydelegowano do tej komisyi: przewodniczących obu delegacyj, po jednym dyplomatycznym i wojskowym współdelegacie i po dwóch sekretarzy. Delegacya zastrzegła sobie powzięcie uchwały co do liczby członków, jakich ma wysłać do komisyi.

Komisya ta ukonstytuowała się dziś przed południem i rozpoczęła obrady, które o godzinie 1-ej w południe przerwano, a następnie podjęto o godzinie pół do szóstej wieczorem.

Okręty japońskie do Władywostoku.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 stycznia.

»Neue Fr. Presse« donosi z Frankfurtu: Havas donosi, że rząd japoński wysłał okręty wojenne do Władywostoku.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 12 b. m.:

Wschodni teren wojny.

Rozejm.

Włoski teren wojny.

Położenie nie zmieniło się.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dnia 12 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Działalność bojowa ograniczyła się na rozmaitych miejscach frontu do walk artyleryi i miotaczy min.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Front macedoński i włoski: Położenie niezmienione.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Fryderyk Nietzsche i Ryszard Wagner

Dramat przyjaźni.

Siostra Fryderyka Nietzschego, p. Elżbieta Förster-Nietzsche położyła cenne zasługi około pracy krytycznej, poświęconej wydaniu pism Nietzschego i skreśleniu jego biografii. Ona była powiernicą wielkiego samotnika, ona strzegła jego spuścizny jako najdroższej relikwii duchowej, ona poświęciła cały trud życia badaniom nad jego myślą, w której głębie on ją sam wtajemniczał. Do poprzednich prac i rozpraw o życiu i filozofii Nietzschego dodała obecnie p. Förster-Nietzsche książkę, którą uczcić zamierzała 70 rocznicę urodzin swego brata (15 października 1844), a której treścią uczyniła stosunek Wagnera i Nietzschego w okresie ich przyjaźni. Książka, wydana w Monachium u G. Müllera (»Wagner und Nietzsche zur Zeit ihrer Freundschaft«), napisana tak barwnie i zajmująco, jak najlepsza powieść, odsłania po raz pierwszy psychikę przyjaźni tych dwóch osobistości, których odrębność nie pozwalała właściwie na zawiązanie węzłów przyjaźni i na bezwzględne zespolenie duchowe. Toteż nie dziw, że od pierwszej chwili wzajemnego zbliżenia kryły się w tej przyjaźni zarodki przeciwieństw, które doprowadzić musiały do tragicznego zerwania. Odczuł to sam Nietzsche, niedościgniony w intuicyi krytycznego sądu, gdy w jednym z aforyzmów, p. t. »Sternenfreundschaft« powiada, że zerwanie z Wagnerem było nieuniknioną koniecznością i poddaniem się pod wyższe prawo, które jest ponad nami. W życiu musieli zostać wrogami, lecz łączy ich święte wspomnienie przyjaźni niezwykłej: jestto jakby »przyjaźń astralna«, którą żyją te

»dwa na krańcach swych przeciwne bogi«.

Dla muzyki Wagnera zapalił się Nietzsche, sam obdarzony zdolnościami kompozytorskiemi, już jako 15 letni młodzieniec. »Od chwili, w której pojawił się drukiem wyciąg fortepianowy »Trystana i Izoldy«, zostałem Wagnerytaninem«, mówi Nietzsche w »Ecce homo«. Wobec tej muzyki nie mogę być chłodny, gdyż każdy nerw, każde włókno drży we mnie, wpadam w stan zapamiętania się. »Trystan« — to najpotężniejsza i najczystsza rzecz, jaką znam. Słuchając jej, rozpływa się człowiek w błogiej i wzniosłej atmosferze; napróżnoby szukać dzieła sztuki o równie niebezpiecznej sile fascynującej«.

Osobiste poznanie z Wagnerem nastąpiło w kilka lat później, bo w r. 1869. Odtąd niemal przez lat 10 trwała ta niezwykła przyjaźń, której dzieje kreśli nam autorka. Zadanie jej nie było łatwe, gdyż — jak sama zaznacza we wstępie — listy Nietzschego do Wagnera, stanowiące główne źródło pracy, zniszczyli spadkobiercy wagnerowscy; musiały to być pierwszorzędne dokumenty kultury, niewygodne dla sekretarzy wagnerowskiego dziedzictwa, gdyż zostawiono tylko te listy, w których Nietzsche występuje jako uległy i pełen wzruszającej skromności wyznawca nauki mistrza. Materyał źródłowy musiała zatem czerpać autorka z osobistych zwierzeń brata, ze wspomnień i z listów Nietzschego do przyjaciół, zwłaszcza do głośnego filologa, Erwina Rohdego.

W chwili poznania się z Wagnerem liczył Nietzsche zaledwo 25 lat, podczas gdy Wagner wkraczał już we wiek podeszły i stał niemal u schyłku swej drogi twórczej. Dla niego mogłaby być przyjaźń z Nietzschem zaledwo epizodem przelotnym bez głębszego wpływu na przyszłość; dla Nietzschego zaś, stojącego w zaraniu życia i siły twórczej, była ona spełnieniem nadziei i snów najśmielszych, była treścią dla nowej pracy w imię ideału. Wagner, ta wybitnie zaborcza natura, wszystko zagarniający dla siebie, nie uznający obok siebie nikogo, odczuł odrazu, że tak genialna jednostka, jak Nietzsche, może być dla niego dogodnem narzędziem w walce o zwycięstwo głoszonych haseł; dlatego tak ochoczo przyjął go do swego grona »wtajemniczonych«; dlatego też nieprześcigniona w spekulacyjnych rachubach, towarzyszka Wagnera, Cosima Liszt, późniejsza jego żona, z takim zachwytem odnosiła się do pierwszych pism Nietzschego: »Das griechische Musikdrama i Sokrates und die Tragödie«, gdyż przeczuwała w nim godnego herolda wagnerowskiej sprawy. Tymczasem Nietzsche przynosił ze sobą bezpośredniość entuzyazmu i uwielbienie dla człowieka, w którym upatrywał uosobienie artysty i charakteru i którego wynosił na piedestał nadzmysłowej doskonałości. Stąd wypłynęło to zasadnicze nieporozumienie i rozczarowanie, które musiało się zakończyć bolesnem zerwaniem. Lecz pierwsze lata stosunku należą stanowczo do najszczęśliwszych w życiu Nietzschego. Sam powiada w listach, że za żadną cenę nie oddałby tych chwil głębokich, spędzonych z Wagnerem; z jego nazwiskiem wiążą się najszczytniejsze wspomnienia i jeden jest tylko, do którego odnosi z równem uwielbieniem t. j. Schopenhauer. W towarzystwie Wagnera uczył się niezmiernie wiele; nazywa to obcowanie praktycznym kursem filozofii schopenhauerowskiej; »trudno mi opisać, czego się tam uczę, co widzę i słyszę« — tak mówi w liście do E. Rohdego — »wierzaj mi, że żyją jeszcze Schopenhauer i Goethe, Ajschylos i Pindar«.

Przepyszny opis pierwszej wizyty u Wagnera w r. 1869 w Lipsku podaje nam Nietzsche w jednym z listów do przyjaciół:

»W przekonaniu, że zaproszono wielkie towarzystwo, postanowiłem wystąpić w najbardziej uroczystej szacie i byłem niezmiernie rad, że mi mój krawiec przyrzekł na niedzielę wykończenie ubrania frakowego... Istotnie, dotrzymał obietnicy. Późnym wieczorem przyszedł czeladnik z gotową robotą. Przymierzam, wszystko leży dobrze. Nagle sprawa przybiera podejrzany zwrot. Czeladnik wręcza mi — rachunek! Przyjmuję bardzo uprzejmie, ale on żąda bezzwłocznego wyrównania — przy oddaniu garnituru. Jestem zdziwiony, tłumaczę mu, że nie mam z nim nic do czynienia, tylko wprost z krawcem, jego pryncypałem, u którego ubranie zamówiłem. Na to staje się on coraz bardziej natarczywy, podczas gdy czas upływa; porywam więc rzeczy i poczynam je wdziewać; czeladnik zaś wyrywa mi je znowu i nie pozwala mi się ubierać; ja używam przemocy; Walczę w koszuli, gdyż chcę wdziać nowe spodnie frakowe. Wkońcu zdobywam się na giest godności, grożę uroczyście, wymyślam na krawca i jego czeladnika, przysięgam zemstę; podczas tego ulatnia się czeladnik z ubraniem, a ja poddaję szczegółowej rewizyi mój stary strój wizytowy i rozważam, czy go mogę wdziać na dzisiejszy wieczór uroczysty«... Niebawem powołano Nietzschego mimo jego młodego wieku do Bazylei, na stanowisko profesora uniwersytetu dla filozofii klasycznej. Odtąd bywał Nietzsche częstym gościem u Wagnera, przebywającego w uroczem zaciszu w Szwajcaryi niedaleko Lucerny, we willi Tribschen nad jeziorem 4 kantonów leśnych. Przyjeżdżał tam w przekonaniu, że z rąk Wagnera dostaje klucz do zrozumienia tego, czego przedtem nie rozumiał; pełen wdzięczności za wszystko, co wzbogacało jego ducha w otoczeniu genialnego muzyka i nie mniej zdolnej jego towarzyszki p. Cosimy, zapominał jednak Nietzsche w niedocenianiu własnej wartości, że nie brał więcej, aniżeli dawał, a że hojnie rozdzielał dary swego geniuszu, to okazuje się z fascynującego uroku, jaki wywierał na wszystkich nowością i śmiałością poglądów. Jeśli Nietzschego upajał cudowny świat muzyczny »Trystana i Izoldy«, to niezawodnie i nie mniejszą siłę suggestyi posiadały błyskawice jego olśniewających myśli i czar języka, działający jak narkotyk. Wszakże on odsłaniał nowe poglądy na istotę życia helleńskiego, on pierwszy odkrył pierwiastek »dyonizyjski« i jego antytezę pierwiastek »apoliński« i uzasadnieniem tych dwóch sił, działających w życiu Hellady, w nowem świetle ukazał całą kulturę klasyczną. Myśli te rzucił najpierw szkicowo w rozprawie »Ueber die dyonisische Weltanschauung« i wywarł niemi decydujący wpływ na Wagnera, gdyż refleksem ich jest w duchu schopenhauerowskim poczęta metafizyka muzyki, którą skreślił Wagner w filozoficznej rozprawie p. t. »Beethoven«, [illegible] ani słowem nie wspominając, że źródła zasadniczego poglądu tkwią u Nietzschego.

(Dok. nast.) Dr Józef Reiss.

Pogróżki Niemców.

Stanowcza postawa delegatów mocarstw centralnych przy rokowaniach brzeskich, odniosła spodziewany skutek. Jak wiadomo bowiem, przedstawiciele rosyjscy, wbrew pierwotnemu żądaniu oświadczyli zgodę co do dalszego prowadzenia rokowań w Brześciu Litewskim i skonstatowali oficyalnie, że komunikat Biura Wolffa z 26 grudnia 1917 o posiedzeniu konferencyi pokojowej, odpowiadał rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdy natomiast informacya rosyjskiej Agencyi telegraficznej była nieprawdziwą.

Zdecydowane stanowisko zajął na ostatniem posiedzeniu konferencyi w Brześciu, generał Hoffmann, który założył energiczny protest przeciw działalności agitacyjnej rosyjskiego rządu i naczelnej komendy armii, mającej na celu w ulotnych odezwach i telegramach iskrowych po części obniżyć powagę niemieckiego sztabu generalnego, po części zaś wzniecić wśród wojsk niemieckich płomienie rewolucyi.

Dotychczasowe fluktuacye polityki dyplomacyi rosyjskiej dały asumpt dziennikowi »Berl. Lokal-Anzeiger« do bliższego oświetlenia obecnego rządu bolszewickiego, a przedewszystkiem Trockiego, do którego wystarczy ostro przemówić, aby się opamiętał.

»Panowie Rosyanie« — pisze »Lokal Anzeiger« — nie są zatem tak niepojętni, aczkolwiek dość jaskrawo wygląda, gdy od poniedziałku, to jest dnia swego przybycia do Brześcia Litewskiego do czwartku rana, musieli się zastanawiać, zanim wreszcie sprawę pojęli. Ale przez to wytworzono przynajmniej raz na zawsze pewność, że rokowania będą się przecież toczyły dalej w Brześciu, a nie w Sztokholmie lub Kopenhadze i że przewrotność pewnych czynników, które miały ochotę wtrącać się w stosunki nasze z Rosyą, ostatecznie poszła na [illegible]. Jasno i wyraźnie postawiono teraz także kwestyę zupełnie odrębnego pokoju z Rosyą tak, że oddawna upragniony przez czwórprzymierze pokój powszechny z wszystkimi naszymi nieprzyjaciółmi, na razie wyłączono z porządku obrad. Pozostaje tak, jak to sam Trocki jeszcze w Petersburgu powiedział: »Koalicya będzie temu winną, jeżeli przyjdzie do skutku pokój odrębny Niemiec z Rosyą i tym razem bowiem koalicya przeszkodziła zawarciu pokoju powszechnego. Koalicya, zdaje się, wcale nie ma skrupułów, przelewając potoki krwi, ale Rosyi niepodobna brać dalej udziału w bezmyślnej walce. Z tego powstają nieubłagane konsekwencye, które też teraz w Brześciu musimy wyciągnąć«.

Możemy — pisze dalej »Lokal-Anzeiger« — spokojnie wyczekiwać, gdy na porządek dzienny wejdzie sprawa dokładniejszego uregulowania prawa samostanowienia o sobie Kurlandyi, Litwy i Polski. W kwestyi tej wezwał p. Kühlmann tak stanowczo delegatów rosyjskich do porządku, że uznali do pewnego stopnia poniżający zwrot za najstosowniejszy. Następnie oświadczyli się wprawdzie w sprawie formy i treści ich własnego sprawozdania, nie złożyli jednak jeszcze deklaracyi w sprawie nierozstrzygniętej, tyczącej się sposobu i czasu żądanego przez nich głosowania ludowego. Ale spodziewamy się, że i w tym tak ważnym wypadku niewątpliwą odegra rolę stanowczy ton naszych delegatów, którzy podobnie jak poprzednio, tylko w ten sposób osiągnęli pocieszające rezultaty. Nie dlatego może, aby przeciwnikowi, któremu już raz wykazano brak racyi, zdawać się mogło, że i tym razem wystawia się go na [illegible], lecz wyłącznie tylko dlatego, że nie możemy dla doktrynerskich zachcianek stwarzać takiego stanu na naszej granicy, któryby był ironią i parodyą w stosunku do znakomitych czynów naszej armii. Hr. Hertling zakomunikował ponownie całkiem dobitnie, że nie myśli tłómaczyć sobie dogmatu o samostanowieniu narodów w ten sposób, jak to koalicya pojmuje.

Podobnie jak Francya w Maroku, albo Japonia w Chinach, szczególne mają prawa, ponieważ widzą w tych krajach niejako swoich granicznych sąsiadów i dlatego wciągają je do swojej naturalnej sfery wpływów, tak samo przynajmniej równe prawo ma także państwo niemieckie, aby strzedz swoich szczególnych interesów na ziemiach granicznych, uwolnionych z pod władzy rosyjskiej. Powiedzieć »tak i amen« we wszystkiem, co miałaby o sobie postanowić ludność, złożona w większej części z analfabetów, tem samem więc niezdolna, aby samoistnie rozstrzygać miała o swoim losie, zwłaszcza wśród niemożliwych zupełnie do skonarodowania wpływów obcych, — jest poprostu takim absurdem, że tylko całkiem wypaczeni poprawiacze świata, mogą coś podobnego brać na seryo. W specyalnej, w celu rozpatrywania tej kwestyi wybranej komisyi, okażą Rosyanie zapewnie także i co do tego punktu dążność do oryentacyi, w przeciwnym razie nie my, lecz oni powinni obawiać się zerwania rokowań.

Wkońcu wyraża »Lokal Anzeiger« serdeczne podziękowanie generałowi Hoffmanowi za ostre słowa, któremi skarcił niewłaściwość rosyjskiej działalności propagandowej. — »Lokal Anzeiger« zapewnia dalej, że słowa te odbiorą na przyszłość panom maksymalistom ochotę rzucania ulotnych pism w okopy, celem rozluźnienia dyscypliny i karności wśród naszych żołnierzy. Jeżeli im się to nie udało, mogą się właśnie przekonać, jak daleko postępowaniem swojem odbiegają od rzeczywistości przypuszczając, że mogą w wojsku niemieckiem wytworzyć rosyjskie stosunki.

Zobowiązania rozejmu nakazują, obu stronom trzymać się dokładnie ich treści i ogólnego znaczenia, jeżeli nie ma się wybrać powodów do wypowiedzenia rozejmu. — Jak powiedziano, panowie Rosyanie nie są zbyt niepojętni, nie nastręczą więc przypuszczalnie generałowi Hoffmanowi sposobność, aby na nowo miał im dać karcącą nauczkę.

Butne pogróżki niemieckie przeciwstawiają się podburzaniom prasy petersburskiej, usiłującej wywołać taki sam jak w Rosyi, przewrót w państwach centralnych. Jak dotychczas, górę biorą Niemcy nie dlaczego innego, jak tylko dlatego, że posiadają silną armię, której brakuje bolszewikom.

Z Warszawy.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 11 stycznia.

(Nowy »Klub Narodowy«. — »Klub Pracy Narodowej«. — O obrazę Rady Regencyjnej. — Dziennik praw Królestwa Polskiego«).

(ajs.) W niedługiej przyszłości rozpocznie działalność jeszcze jedno zgrupowanie aktywistyczne, którego statuty przedłożyli już organizatorowie stronnictwa pp. mecenas Olszowski, Targowski, bar. Heydel i Janicki, dyr. dep. gospodarstwa społecznego, władzom niemieckim do legalizacyi. Stronnictwo nowe ma nosić nazwę »Klubu Narodowego«, a celem jego ma być zjednoczenie przeważnie na gruncie życia towarzyskiego, licznych luzem idących członków i zwolenników grup aktywistycznych, bez różnicy odcieni, ludzi zasadniczo nie różniących się pod względem przekonań politycznych w dążeniu do wspólnego celu jaknajszybszej odbudowy niepodległego, a silnego państwa. Zapewne w krótkim czasie powstająca organizacya ogłosi bliższy swój program polityczny.

Powstały niedawno »Klub Pracy Narodowej«, obejmujący nielicznych zresztą secesyonistów ze »Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych«, ogłosił obecnie swoje oświadczenie programowe, w którem stwierdza, że stoi na stanowisku budowy państwa polskiego, ze wszystkimi atrybutami państwowości jeszcze w okresie wojny światowej. »Klub Pracy Narodowej oświadcza dalej, że w sprawie unii personalnej Polski z Monarchią austro-węgierską widzi przedewszystkiem dążenie do zjednoczenia niepodzielnej Galicyi z niepodzielnem Królestwem. Klub stoi na stanowisku niepodległego i niezawisłego państwa polskiego i w granicach możliwie najwięcej zbliżonych do historycznych granic Polski, z dostępem do morza. Klub dąży do utworzenia niezwłocznie silnego, na narodowych podstawach opartego wojska, wypowiada się za możliwie szybkiem zwołaniem Sejmu Polskiego, opartego na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i proporcyonalnego prawa głosowania. Wypowiada dalej szereg innych dezyderatów, stwierdzając, że dążyć będzie do wytworzenia łączności i porozumienia wszystkich stronnictw i jednostek, które:

1) chcą budować obecnie państwowość polską;

2) chcą tworzyć armię narodową;

3) prace chcą przeprowadzać rękami polskiemi, opierając się przedewszystkiem na własnem społeczeństwie.

Wobec tego Klub popierać będzie wszelki rząd polski, który: 1) będzie strzegł honoru i niezawisłości państwa wobec obcych; 2) będzie rzetelnie budował państwowość polską już obecnie; 3) będzie prowadził politykę szczerze i wyraźnie demokratyczną; 4) w pracy swej będzie opierał się przedewszystkiem o wewnętrzne siły narodu.

Jak wiadomo, wskutek rozporządzenia naczelnika warszawskiej milicyi, mieli milicyanci aresztować tych, którzyby obrażali Radę Regencyjną. Ks. Radziwiłł powoływał się przytem na paragraf 128 kodeksu karnego, grożącego winowajcy karą do 2 lat więzienia. Sprawa ta, wskutek interpelacyi rad. Ciszewskiego, odbiła się echem w Radzie miejskiej, która stwierdziła, że naczelnik milicyi przekroczył swe kompetencye. Uchwałą Rady miejskiej potępili »Głos«, domagający się przywrócenia rozporządzenia naczelnika milicyi.

Na to odpowiada organ socyalistyczny »Głos Robotniczy« (Nr 3):

»Szanowni« »czcigodni« panowie aktywiści z Centrum, Klubu i »Demokracyi«, nie zasypiajcie sprawy — róbcie procesy polityczne — o obrazę majestatu, o nieposzanowanie władzy, o nieprawomyślność, twórzcie jaczejkę ochrany. Będziemy wam niewymownie, dozgonnie wdzięczni, gdyż w ten sposób doskonale przysłużycie się naszym celom — ośmieszając się gruntownie«.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie już będzie wychodził »Dziennik praw Królestwa Polskiego«, mający służyć do promulgacyi praw, uchwalanych przez polskie ciała prawodawcze.

Komisya wojskowa.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Warszawa, 11 stycznia.

(ajs) W dniach najbliższych nastąpi zmiana oficyalnej nazwy komisyi wojskowej Tymczasowej Rady Stanu, gdyż nazwa ta, wobec nieistnienia T. R. S., nie odpowiada już obecnym warunkom i organizacyi dzisiejszej władz państwowych.

Jak się dowiaduję, komisya wojskowa T. R. S. przyjmie nazwę »Komisyi wojskowej przy gabinecie Prezydenta Ministrów« podobnie jak Departament Spraw Politycznych.

Listy lubelskie.

(Koresp. „N. Reformy").

Lublin, 8 stycznia.

O Radę Stanu. — Lewica z endecyą. — Za koncepcyą austro-polską. — Ruch wydawniczy w okupacyi. — Lubelski sejmik powiatowy. — Przemysł w powiecie).

(ajs.) Sfery polityczne Królestwa żyją obecnie w oczekiwaniu powołania do życia Rady Stanu. Polskie władze rządowe odnośny dekret mają ogłosić w najbliższym czasie. Sejmiki powiatowe w okupacyi austryacko-węgierskiej, mające delegować część członków Rady, już się ukonstytuowały. Powołanie do życia Rady Stanu jest rzeczą pilną. Chodzi o zapewnienie rządowi poparcia ze strony przedstawicielstwa narodowego, wobec rosyjskich żądań co do ujawnienia stanowiska politycznego ludności naszego kraju.

I oto w momencie, gdy ma być powołaną do życia Rada Stanu, podnosi się nowa fala demagogicznej agitacyi pod hasłem Sejmu. Oczywiście zasadniczo nikt się temu żądaniu nie sprzeciwia. Wszyscy uznajemy jego słuszność i racyonalność. Ale czyż czas obecny, gdy świetnie zorganizowane państwa boją się wyborczego zamętu, jest odpowiednim dla podejmowania eksperymentów wyborczych? Nie chcą tego jednak rozumieć ci, dla których hasło Sejmu jest nie tyle postulatem pozytywnym, co taranem do rozbijania wszelkiego pozytywnego czynu w zakresie budowy państwa polskiego. W tej nowej fali agitacyjnej, znowu podają sobie bratnie dłonie dwa główne czynniki naszej destrukcyi: socyalistyczna lewica i endecya. Na terenie Lublina w ubiegłą niedzielę, jednocześnie, jakby na wspólną cichą komendę, uderzyły w tej kwestyi na alarm socyalistyczny »Dziennik Lubelski« i endecki »Głos Lubelski«. Oba, bratnio w rozbijaniu pracy państwowotwórczej organy prasowe, domagają się natychmiastowego zwołania Sejmu i z tym warunkiem wiążą możliwość dalszej pracy państwowotwórczej.

Natomiast z zadowoleniem stwierdzić należy, że nie cała prawica poszła, obecnie ten demagogiczny sposób traktowania najdonioślejszych spraw. Za tutejszemi kulisami politycznemi słychać coraz wyraźniej ze stron kompetentnych, iż na prawicy coraz liczniejsze są koła skłaniające się ku realnej polityce państwowej. [illegible] między innemi opowiadają się za koncepcyą austro-polską. Koncepcya ta cieszy się też żywem poparciem najwyższych, najbardziej decydujących polskich czynników politycznych.

W rozwoju życia społeczno-kulturalnego w okupacyi austryacko-węgierskiej, coraz wydatniejsze miejsce zaczyna zajmować ruch wydawniczy, obejmujący nietylko wydawnictwa periodyczne, lecz i książkowe Oto plon tego ruchu za czas ostatni. W Lublinie ks. A. Pleszczyński wydał »Dzieje Kościoła Polskiego«, pierwsze dzieło naukowe w tym zakresie; dalej wyszła tu jednodniówka »Lublin Grottgerowi«. W Radomiu ukazała się barwnie napisana broszura M. Szeligi »Tadeusz Kościuszko«. W Kielcach ukazały się ostatnio trzy książkowe wydawnictwa: nowe wydanie »Pana Tadeusza«, książka zbiorowa »Hołd Legionom Polskim«, i broszura Płoskiego »Unia Polski z Litwą«.

Wybory do samorządu powiatowego w pow. lubelskim już się zakończyły. Miały one wszędzie przebieg normalny, z wyjątkiem kilku gmin, które pod wpływem ciemnoty i agitacyi ludowcowej wstrzymały się od głosowania. Lubelski sejmik powiatowy odbył już pierwsze posiedzenie i wyłonił wydział powiatowy. Do wydziału weszli pp Juliusz hr. Stadnicki, Andrzej Koter, Stefan Plewiński, Kazimierz Wojtaszko, Wacław Rzewuski i Floryan Podgórski; jest wśród nich trzech ziemian i trzech włościan.

Mimo ciężkich warunków wojennych, w powiecie lubelskim działa pokaźna ilość zakładów przemysłowych, głównie służących potrzebom aktualnym. Oto wykaz liczbowy tych zakładów z ostatnich miesięcy: 72 młyny wodne, 8 młynów wodnych, 8 wiatraków, 2 młyny parowe, 3 zakładów, wyrabiających krupy i kasze, 18 fabryk cukierków, 5 fabryk ciast, 18 fabryk marmolady, konfitur i kwasów owocowych, 1 suszarnia owoców, 8 fabryk wody sodowej, fabryka wody mineralnej 1 cukrownia, 1 fabryka cykoryi, 1 palarnia kawy, 1 fabryka octu, 1 fabryka wódki, 1 fabryka likierów, 4 gorzelnie, 3 miodosytnie, 1 olearnia, 6 browarów, 2 suszarnie chmielu, 9 fabryk wędlin, 1 zakład oczyszczenia jelit, 1 fabryka sztucznego miodu i marmolady, 2 fabryki świec, 1 fabryka mydła, 1 fabryka krochmalu i syropu, 3 farbiarnie, 6 wielkich pralni, 1 fabryka pasty do obuwia, 1 fabryka tytoniu, 4 fabryki tutek 1 gazownia.

Polska w kalendarzu gotajskim.

W kalendarzu gotajskim za rok 1918, który dopiero co pojawił się na półkach księgarskich, wymienione jest na stronie 880 w liczbie państw samodzielnych Państwo Polskie. Kalendarz gotajski wychodzi już 155 lat. W roczniku 32 z roku 1795 znikło imię Polski z kalendarza gotajskiego, aby po 123 latach znów się pojawić...

Pod rubryką „Polska" czytamy we wspomnianym kalendarzu. Królestwo niezależne (od Rosyi), utworzone przez akty niemiecki i austro-węgierski z dnia 5 listopada 1916. Dziedziczna monarchia. Następuje wyliczenie władz krajowych, mianowicie Rady Regencyjnej, gabinetu, komisyi przejściowej Tymczasowej Rady Stanu, naczelnych władz krajowych i okupacyjnych. Lista ministerstwa jest zestawiona niedokładnie. Podano n. p. że tekę sądownictwa objął Parczewski, tekę wojny Rozwadowski. Następnie wyliczone są przedstawicielstwa konsularne w Warszawie, mianowicie przedstawicielstwo duńskie, holenderskie, norweskie, perskie, szwajcarskie, szwedzkie i hiszpańskie.

W końcu zamieszcza kalendarz najważniejsze daty statystyczne Królestwa Polskiego. Obszar Królestwa wynosi 126.000 kilometrów kwadratowych, ludność 13 milionów, z czego na Polaków przypada 72.2 procent, na żydów 14.9 procent, na Rosyan 4.7 procent, na Niemców 5.5 proc., Litwinów 2.6 procent.

Kronika.

Kraków, 21 stycznia.

ZAKOŃCZENIE FERYJ SZKOLNYCH. Z dniem dzisiejszym kończy się w szkołach krakowskich termin feryj świątecznych. Dnia 14 b. m., to jest w poniedziałek, ma się rozpocząć normalny tok nauki. Niektóre szkoły będą mogły nareszcie rozpocząć naukę pod własnym dachem. Do tych należy: gimnazyum św. Anny i seminaryum nauczycielskie, które, z powodu zajęcia budynków przez wojskowość na szpitale, blisko trzy lata musiały tułać się w wynajętych budynkach.

Wątpliwem jest, czy długie te ferye przyniosły zakładom szkolnym spodziewaną korzyść w formie zaoszczędzenia lub nabycia opału, ponieważ brak węgla w mieście wzrasta z dniem każdym. Dla uczniów słabszych — a tych może być sporo, gdyż brak im wieczorami światła — długie te ferye mogą przynieść także ujemny rezultat wobec bliskiego już końca półrocza. Jedynie dziatwa używała swobody ku utrapieniu matek, które »odetchną« nareszcie, gdy ich pociechy pomaszerują do szkoły, a w domu nastanie pożądany spokój.

PLAGA WŁAMYWACZÓW i ZŁODZIEI. Włamywania do kas, kradzieże, bandyckie napady, krwawe bójki, epidemia ataków szałowych i t. p. codziennie prawie przytrafiające się wypadki, z których zaledwie małą część można było zanotować w dziennikach, z pośród licznie napływających z całego kraju — skłoniły władze policyjne i wojskowe do rozpoczęcia akcyi, mającej na celu oczyszczenie większych miast z szumowin społecznych. Energicznie poprowadzone obławy, trwające od zmierzchu do świtu przez całą noc, zarządzone w ostatnich czasach we Lwowie i w Krakowie, umożliwiły ujęcie szeregu drobniejszych i grubszych ryb ze sfer złodziejskich. Znaczny kontyngent stanowią dezerterzy wojskowi, którzy posługują się podrobionymi papierami, ukrywają się przeważnie w podmiejskich domach u kobiet, których mężowie dostali się do niewoli, lub polegli na placu boju, w nocy zaś grasują za pieniądzmi, wódką i prowiantami. Najsmutniejszym jednak jest fakt, że męty te społeczne bardzo chętnie nadużywają munduru legionowego. Wprawdzie w każdej armii trafiają się mniej odporne jednostki, jednakże podszywanie się pod polski mundur dla popełniania nadużyć, jest krzywdą, wyrządzaną całemu społeczeństwu polskiemu.

Ostatnia obława, która trwała 12 godzin, wyłowiła w Krakowie 37 podejrzanych osobników, a w tem 16 notorycznych złodziei. Lista wyłowionych we Lwowie dezerterów i złodziei w onegdajszej obławie jest jeszcze poważniejsza. Organa policyjne mają trudne zadanie, oczyszczenie jednak miasta z rzezimieszków stanowić będzie rzetelną jej zasługę.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią piśmienną dnia 7 marca b. r. — Podania, udokumentowane z oznaczeniem dokładnego adresu, wnosić należy za pośrednictwem przełożonych Rad szkolnych okręgowych do komisyi egzaminacyjnej (ul. Podzamcze l. 1) do dnia 1 marca b. r.

II. WIECZÓR PIEŚNI JANA ŚLIWIŃSKIEGO. Liczny zastęp muzykalnej publiczności Krakowa, która w ubiegły piątek miała sposobność zapoznać się z niepospolitym śpiewakiem, p. Janem Śliwińskim, zapełnił wczoraj po raz wtóry niewielką ale sympatyczną salę Instytutu muzycznego, aby wysłuchać dalszego cyklu jego popisów wokalnych. Tym razem wybrał Śliwiński na program Schumanna, dając w szeregu najpiękniejszych, u nas prawie nieznanych pieśni, poznać cały kunszt śpiewaka, wnikającego z ogromnem mistrzostwem w styl i ducha romantyzmu kompozytora. Śmiało rzec można, że Kraków po raz pierwszy dopiero usłyszał w tak pełnem odczuciu i zrozumieniu pieśń Schumanna. Najmelodyjniejsze pieśni do słów Goethego, Schyllera, Heinego, Geibla, kojarzące sentyment z odgłosami burzy, tęskny liryzm z porywem namiętności znalazły w spokojnej, zrównoważonej interpretacyi Śliwińskiego pełny, artystyczny wyraz. Będąc sam sobie akompaniatorem, śpiewak rzuca czar na dusze słuchaczy, dając im całość wrażenia muzycznego, z jaką się tak rzadko spotkać można. A choć program wypełniły same tylko pieśni, choć śpiewak był zarazem pianistą-akompaniatorem, któremu sztuki akompaniowania mógłby niejeden pozazdrościć pianista, wieczór nie tylko nie znużył słuchaczy, ale dostarczył zachwyconym słuchaczom niezapomnianych wrażeń.

Trzeci z rzędu wieczór pieśni J. Śliwińskiego, którego program przyniesie ballady i pieśni Loewego i Brahmsa, odbędzie się w piątek, 18 b. m., w sali Instytutu muzycznego.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Program wykładów na tydzień bieżący: Niedziela, 13 b. m., zebranie towarzyskie ze współudziałem An. Lelewicza. Poniedziałek, 14 b. m., Hel. d'Abancourt: »Style Krakowa« (z ilustracyami). Wtorek, prof. dr Jachimecki. »Zapomniani kompozytorowie polscy« (z ilustracyą muzyczną). Środa, profesor dr Szyjkowski: »Pieśni Ossyana« (z ilustracyą uczniów szkoły dramatycznej). Czwartek, profesor Lubieński: »Twórczość wokalna Bacha« (z ilustracyą wokalną). Piątek, prof. dr Kopera: »Malarze Zygmunta Augusta« (wykład ten odbędzie się w sali Muzeum Narodowego z obrazami świetlnymi). Sobota, dyr. K. Gabryelski: »Aktor i reżyser w teatrze Wyspiańskiego« (z ilustracyą uczniów szkoły dramatycznej). Początek wykładów o godzinie 6, zebrań towarzyskich o godzinie 5 wieczorem. Bilet pojedynczy 1 K, młodzież 50 h, młodzież szkół średnich 20 h.

HERMAN JADLOWKER, pierwszy tenor opery królewskiej w Berlinie, wystąpi, jak już donieśliśmy, we wtorek, dnia 22 b. m., w sali »Sokoła«. Śpiewak ten o światowej sławie, obdarzony głosem niezwykłej piękności, o bardzo szlachetnem brzmieniu, jeden z najświetniejszych przedstawicieli »bel canta«, wykona na koncercie krakowskim, obok aryj ze sławnych oper, także szereg pieśni Schuberta, Marxa i R. Straussa. Koncert znakomitego artysty wywołał u nas wyjątkowe zainteresowanie, tak, że pozostała już niewielka ilość biletów, które nabywać można u J. Rudnickiego, linia A—B. — Osobnych afiszów rozlepiać się nie będzie. Godzinę rozpoczęcia koncertu ustali się w najbliższych dniach.

PORANEK LITERACKI W SALI TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO o twórczości L. Andrejewa odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 przed południem z udziałem p. Czapińskiego, Ireny Solskiej-Grossrowej i Aleksandra Zelwerowicza. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego i przy wejściu na salę.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny, linia A—B, l. 39), odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 14 b. m., o godzinie 5 po południu, reżyser Al. Zelwerowicz. »Teatr a społeczeństwo«; o godzinie 7 wieczorem seminaryum Pascala. We wtorek, dnia 15 b. m., prof. Ger. Feliński: »Szekspir i dramaty na tle epoki«. We środę, dnia 16 b. m., redaktor dr Antoni Beaupré. »Początki romantyzmu w Anglii i Francyi«. We czwartek, dnia 17 b. m., o godzinie 6 wieczorem, profesor Ger. Feliński: seminaryum Wyspiańskiego, o godzinie 7 wieczorem redaktor Kazimierz Czapiński: »Pascal i jego »Listy«. W piątek, dnia 18 b. m., prof. A. E. Balicki: »Mesyanizm w poezyi polskiej«. W sobotę, dnia 19 b. m., prof. dr Józef Reiss: »Twórczość Beethovena« z ilustracyą muzyczną.

PRACOWNIA TANIEGO OBUWIA. Dnia 19 grudnia ubiegłego roku odbyło się organizacyjne zebranie dotychczasowej »Pracowni taniego obuwia«, która na Spółkę udziałową przekształcona została. Pracownia ta, spełniając przez blisko dwa lata zadanie swe zarówno przemysłowe, jak społeczne, poparta materyalnie od początku istnienia przez K. B. K. i Krajowy Patronat, rozwinęła się i osiągnęła rozmiary większego przedsiębiorstwa. Dostarczając obuwie z podeszwami drewnianemi dla sierót, robotników ewakuowanych i t. d., pracownia zalicza do swoich odbiorców namiestnictwo, Kółka rolnicze, delegacye K. B. K. i inne. Zastęp kilkudziesięciu robotnic i robotników, wykształconych na specyalnych kursach szewskich, oraz bilans, przeprowadzony z końcem ubiegłego roku, wykazujący nader korzystne wyniki, świadczą dowodnie o żywotności organizacyi.

Od początku założenia sprzedano obuwia za kwotę około 500.000 K, obecnie sprzedaż miesięczna dochodzi do 70.000 K. Przedsiębiorstwo rozwija się bardzo pomyślnie i zapewnia korzystne oprocentowanie kapitału. Aby mieć możność wykonywania coraz liczniejszych zamówień, zwalczając zarazem cichą konkurencyę, chcąc powiększyć zapasy niezbędnych materyałów, słowem, aby pracowni zapewnić trwałą podstawę, okazała się potrzeba przeobrażenia jej na Spółkę udziałową, która ze zmianą stosunków wojennych zajmie się wyrobem zwykłego obuwia.

Na zebraniu organizacyjnem, odbytem pod przewodnictwem dyrektora Schoenetta, wybrano do dyrekcyi p. Wandę Steczkowską, p. Tadeusza Rajcę i zastępczynię p. Helenę Kozłowską. Radę nadzorczą składają: p. A. Ambroziewiczowa, księżna Andrzejowa Lubomirska, Wojciechowa Śmiechowska, p. Fr. Krysiak, p. Roman Szczawiński, dyr. ekonomicznego Związku Kółek rolniczych, dr Roman Burdowicz, p. Jan Metzger, instruktor szewski, stale zajęty w pracowni, i jako reprezentantka robotnic Stanisława Rojkowiczowa. Uzupełnienie Rady nadzorczej przez kooptacyę, oraz wybór trzeciego dyrektora nastąpi wkrótce.

W przeświadczeniu, że pracownia nadal rozwijać się będzie dla dobra i korzyści rękodzieła polskiego i ubogiej ludności, należy jak najgoręcej polecić liczne wstępowanie do Spółki udziałowców. Udziały po 100 K, z jednorazową opłatą, zgłaszać można codziennie do dyrekcyi Spółki od godziny 9—12 w południe w biurze pracowni (ulica Franciszkańska l. 4 w podwórzu).

BUDOWA KOLEKTORA W DĘBNIKACH. Roboty około kolektora w Dębnikach, podjęte przez gminę za kwotę przeszło pół miliona koron, jako przedsiębiorstwo rządu, są w toku, mimo wojny, nawet obecnie w czasie zimy, gdyż przerywanie, zabezpieczenie dokonanych i podejmowanie na nowo robót pociąga za sobą większe koszta. W zeszłym roku budowę ukończono prawie w połowie na przestrzeni od ujścia Wilgi do zagięcia Wisły naprzeciw Wawelu; ta część miała największe profile. Obecnie przyszła kolej na roboty ku willi Łosiów. Kolektor będzie przeprowadzony przez całą długość brzegu dębnickiego aż do fabryki wyrobów emaliowanych, to jest tam, gdzie wał wiślany napotyka wzgórza Krzemionek, wolne od zalewu wód Wisły. Gmina miasta Krakowa, mimo trudnych warunków, prowadzi także dlatego roboty bez przerwy, ponieważ mają one doniosłe znaczenie dla asanizacyi dzielnic Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik. Kolektor po tej stronie Wisły, od Woli Justowskiej do Dąbia, jest już gotowy, a tylko pewna jego część pod Wawelem kończy obecnie ekspozytura budowy dróg wodnych.

Z Królestwa Polskiego.

O PRZEWIEZIENIU INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW ZE SZCZYPIORNA DO ŁOMŻY podaje korespondent »Czasu« następujące szczegóły:

Dnia 16 grudnia 1917 roku o godzinie 10 min. 45 wyruszył pierwszy transport, składający się z 1.000 internowanych. Transport ten konwojowany był przez oddziały piechoty niemieckiej, do których w charakterze tłomaczów przydzielonych zostało 25 żołnierzy żandarmeryi polowej wojsk polskich. Między stacyami Ostrów—Ostrołęka internowani poczęli z biegnącego pociągu uciekać, co spowodowało ze strony eskortujących oddziałów niemieckiej piechoty strzały za uciekającymi. Zbiegło przeszło 40 internowanych. Pierwszy transport przybył o godzinie 10 dnia 17 grudnia do Łomży.

Drugi transport wyruszył również dnia 16 grudnia ub. roku niedługo po odejściu pierwszego. Do każdego plutonu piechoty niemieckiej dodano pięciu żołnierzy z żandarmeryi polowej wojsk polskich.

O godzinie 6 na stacyi Koluszki wydano obiad dla przewożonych, podczas którego przy kuchni pełnili służbę kontrolujący żandarmi. Około godziny 3 rano 17 grudnia transport przybył na stacyę Małkinia, gdzie wydano przewożonym kolacyę. — Około godziny 12 drugi transport przybył do Łomży. Według sprawozdania żołnierzy niemieckich, z drugiego transportu zbiegło 16 internowanych.

Ogółem zbiegło 56, z czego wyskoczyło z pociągu tylko 4 w pobliżu Warszawy. Część internowanych zdołała zbiedz podczas kolacyi w Małkini. Urzędowe sprawozdanie ze strony niemieckiej nie podaje ilości zbiegłych, natomiast wylicza jednego zabitego i jednego ciężko rannego.

O JULIANIE LESZCZYŃSKIM, ustanowionym przez rząd bolszewicki komisarzem Komisyi likwidacyjnej w miejsce Lednickiego, otrzymuje »Tygodnik Ilustrowany« następujące informacye:

Julian Leszczyński, jako uczeń gimn. Macierzy płockiej, należał do wybitniejszych przedstawicieli młodzieży przed laty dziesięciu. Jako uczeń siódmej klasy, zwracał uwagę zdolnościami wyjątkowemi, żywo interesując się wszelką literaturą nielegalną i dziełami najwybitniejszych autorów, z przekonań socyalistów. Leszczyński był jednym z redaktorów pisma uczniowskiego, potajemnie wydawanego, trzymanego w charakterze nadzwyczaj krańcowym. Niespokojnego usposobienia, cięty, ironiczny, obdarzony dużą inteligencyą, często miewał zatargi z władzą szkolną, podkreślając w rozmowach z nauczycielami uciążliwość rygoru szkolnego. W życiu szkolnem był przewódcą pewnego grona młodzieży, zwolenników haseł radykalnych. Udział jego w akcyi »bolszewików« nie jest tedy niespodzianką.

WARSZAWA. (Związek miast. — Organizacya adwokatury) Zjazd przedstawicieli miast, powołanych do komisyi organizacyjnej Związku miast, ustalono ostatecznie na dzień 2 lutego. Prócz przedstawicieli magistratu i Rady miejskiej m. st. Warszawy, w zebraniu organizacyjnem wezmą udział z Łodzi nadburmistrz [illegible]kulski i p. F. Sachs, z Sosnowca radny p. K. [illegible]ziński, z Częstochowy prezydent dr Marczewski, z Lublina radny p. Sekutowicz, z Piotrkowa prez. B. Nowicki, z Radomia wiceprez. Dębowski, z Dąbrowy prez. Piwowar, z Kielc wiceprez. B. Markowski, z Płocka prez. dr Maciesza, z Kalisza prezes Rady miejskiej p. K. Wyganowski. Obrady komisyi organizacyjnej odbywać się będą w siedzibie Rady miejskiej.

Komisya do opracowania ustawy organizacyi adwokatury odbyła pod przewodnictwem adw. Dominika [illegible] 14-ste posiedzenie, na którem ukończyła w całości w pierwszem czytaniu obrady nad statutem palestry Królestwa Polskiego i rozpoczęła obrady nad ustawą o postępowaniu w adwokackich sprawach dyscyplinarnych. W sprawie obrońców prywatnych komisya uwzględniła życzenia, z ich łona wychodzące, co do tytulatury o tyle, że przyjęła jako obowiązujący tytuł „obrońca sądowy", zamiast dotychczasowego „adwokat prywatny" lub „obrońca prywatny".

STRAJK W SZPITALU. W warszawskim szpitalu »Dzieciątka Jezus« wybuchł strajk urzędników kancelaryi, oficyalistów i służby, wywołany przeniesieniem kilku posługaczek do innego szpitala. Posługę przy chorych spełniają zakonnice i lekarze.

Ze świata.

„PAN BÓG TRZYMA Z MOCNIEJSZYMI BATALIONAMI". Piszą nam z kraju: Umieszczona pod tym napisem wzmianka w kronice „Nowej Reformy" nr 13 zasługuje na bliższą uwagę:

Słowa powyższe, powtórzone przez Napoleona, Bismarka i t. d., wypowiedziane zostały na drugiej półkuli i wypowiedział je pierwszy Anglik z rodu, pułkownik armii angielskiej, generał amerykański w czasie rewolucyi Stanów Zjednoczonych z XVIII w., nazwiskiem Charles Lee. Był to awanturnik i szarlatan. Przebywał na dworze Stanisława Augusta. W Anglii malowano jego karykatury w mundurze adjutanta ostatniego króla polskiego. Umierając w roku 1782 (po wydaleniu go z armii Waszyngtonu), zakazał pochować się na cmentarzu kościelnym, twierdząc, że za życia przebywał dostatecznie długo w tem towarzystwie.

Kiedy kongres Stanów Zjednoczonych zarządził posty i modły, na intencyę dobrego wyniku rewolucyi antiangielskiej, wówczas wyraził się szyderczo Charle Lee: „Heaven was ever pound to strong bataliones" (Niebo było zawsze życzliwe dla silnych batalionów).

Irving w swojem dziele: The life of Washington (t. II.) podaje, iż to wyrażenie Lee'a wywołało zaraz ogromne zgorszenie i niewątpliwie drogą przez Anglię dostało się do Europy, do Napoleona itd.

Szczegóły bardzo ciekawe, dotyczące życia sławnego awanturnika, jakim był Lee, można znaleść we wspomnianem dziele Irvinga, w cytowanych w niem: Graydons Memoirs — Jared Sparks i Life of Charles Lee — John Fiskes i the american revolution (w pamiętnikach Lee'a) i t. d.

Lee zdradził swój kraj dla Ameryki; Amerykę dla chciwości władzy i samolubstwa. Przypomina tem innego swego rodaka z XVI. wieku Stukeleya i wykazuje w swym charakterze wszelkie cechy, potrzebne do wygłaszania cynicznych aksyomatów.

PODWYŻSZENIE TARYFY ADWOKACKIEJ. Dolno-austryacka izba adwokacka, powołując się na rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 31 sierpnia 1917 roku, którem podwyższono taryfę za szczególne czynności adwokackie, zawiadomiła swych członków, że uznaje za zupełnie uzasadnione dalsze podwyższenie taryfy za wszystkie wogóle czynności adwokackie i uważa, że wedle obecnych stosunków w swoim okręgu, 50 prc. podwyżka istniejącej w czasie pokoju taryfy jest usprawiedliwioną.

LICZBA MIESZKAŃCÓW W WIEDNIU. Interesująco przedstawiają się cyfry dokonanego w kwietniu 1917 r. spisu mieszkań w Wiedniu. Mieszkań było wogóle 554.545. Z tego przypadło 187.405 mieszkań, składających się z kuchni i pokoju, a więc ponad 3 procent liczby ogólnej, mieszkań zaś o jednym pokoju, gabinecie i kuchni było 109.631 tysięcy. Najwięcej mieszkań znajdowało się w dzielnicy Ottakring, najmniej w śródmieściu. 8.949 mieszkań stało pustych, zaś 7710 zamieszkiwali uchodźcy wojenni.

MIEJSKA SPRZEDAŻ SUKNI W BERLINIE. W Berlinie rozpoczęła się sprzedaż 48.000 sztuk miejskich bluzek, które magistrat rozdzielił między kupców miejskich do dalszej sprzedaży. Są cztery serye tych bluzek a każda serya posiada dwa rozmaite wzory. Cena za tuzin waha się między 104 a 140 markami, kupcom zaś nie wolno przy dalszej odsprzedaży podnieść tej ceny ponad 18 procent. Taka bluzka bawełniana kosztować więc będzie w sklepie 10 do 13 marek, tak, że berlińskie panie będą sobie mogły kupić praktyczną bluzkę po niskiej cenie. Oczywiście nie zwracano przy fabrykacyi uwagi na elegancyę, lecz na trwałość materyi, chodziło bowiem o bluzki do pracy i noszenia ich w domu. Obok pstrawych, są także ciemne lub całkiem jednolitego koloru bluzki, odpowiadające zupełnie solidnym, choć co prawda nie bardzo wygórowanym wymaganiom. Kołnierz stojący można z bluzek tych dowoli zdjąć i zastąpić innym wygodniejszym.

Sprzedaż tych magistrackich bluzek w sklepach rozpocznie się prawdopodobnie w połowie tego miesiąca. Ponadto postarał się magistrat o 80 tysięcy par pończoch, które sprzedawane będą również po cenach umiarkowanych. (Możeby coś podobnego wprowadzić w Krakowie!)

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO. — Z Frankfurtu donoszą: Ruch pociągów osobowych w Niemczech będzie na wszystkich liniach do połowy stycznia znacznie ograniczony, zwłaszcza zaś w niedzielę.

TELEFON BEZ DRUTU. Dr Aleksander Graham Bell oświadczył w wykładzie urządzonym w Brandtford (Ontario), że rozmowy telefoniczne, prowadzone między Waszyngtonem a Paryżem przy pomocy aparatów telegrafów bez drutu, dały zadowalający rezultat, spodziewać się należy, że wkrótce prowadzić będzie można rozmowy telefoniczne na największe odległości bez drutu.

ANGIELSKIE KSIĘŻNICZKI. Korespondent amsterdamski „Neue Freie Presse" opisuje: Gdy król angielski Jerzy zwiedzał niedawno wielką fabrykę amunicyi i aeroplanów w Gwynne Brothers'a w Chiswick i przechodził przez halę, w której pracowały robotnice, pozdrowiła go jakaś znajoma postać. Była to Lady Wiktorya Bantinck, córka księcia z Portlandu. Pracuje ona pośród innych robotnic i takisam obowiązuje ją czas pracy. Jada ze swemi towarzyszkami w kantynie fabrycznej. Także panie należące do wysokiej szlachty angielskiej lub pierwszorzędnych towarzystw, pracują w tych „Ateliers" — jak się wyraża korespondent.

Ślub. Dnia 12 stycznia 1918 roku odbył się ślub w Tarnowie w kościele katedralnym ślub p. Irmy Pepperówny z p. Janem Szatko, sędzią w Zakliczynie. 620

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek, dnia 14 b. m. »Myszy bez kota« Jordana.

ZMARLI:

Dnia 12 stycznia 1918 roku zmarł w Krakowie śp. Jakób Bober w 81 roku życia. Zmarły był właścicielem znanej firmy, pod jego nazwiskiem prowadzonej, zażywał w zawodzie swoim dobrze zasłużonego poważania, a zaufanie współobywateli powoływało go niejednokrotnie do piastowania urzędów publicznych, jako to w przełożeństwie kupieckiej kurdy wyznaniowej, w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, oraz w licznych instytucyach zawodowych i dobroczynnych. Jako długoletni cenzor Banku austro-węgierskiego i krajowego umiał interesa Banku połączyć z potrzebami społeczeństwa, a hojność wobec potrzebujących pomocy i życzliwość wobec wszystkich, którzy od niego byli zależni, zjednała mu sympatyę w szerokich kołach, oraz miłość i oddanie urzędników firmy.

Z śł. p. Jakóbem Boberem wstąpił do grobu nestor kupiectwa krakowskiego, który, nie ograniczając się do zawodu, z korzyścią dla swego społeczeństwa pracował na szerszej arenie. — Wszyscy, którzy go znali, zachowają go w wdzięcznej pamięci.

Kamilla z Lierhamerów Blankowa, wdowa po przemysłowcu, Walterze Blanku, zmarła dnia 3-go b. m. w Witten w Westfalii, przeżywszy lat 49. Urodzona we Lwowie, obdarzona pięknym głosem kontraltowym i niezwykłą muzykalnością, kształciła się w śpiewie w Wiedniu i w Paryżu u Desirée Artôt. Wyszedłszy zamąż wcześnie zaniechała karyerę zawodową, śpiewała jednak na koncertach w Niemczech i w Anglii, gdzie część roku spędzała u brata dra Teodora Lierhammera, znanego śpiewaka. Ciężkie przejścia wojenne rozwinęły chorobę sercową, której przedwcześnie uległa, opłakiwana przez córkę i dwóch braci.

Dział ekonomiczny.

* **„WIADOMOŚCI GOSPODARCZE".** Z nowym rokiem rozpoczął wychodzić w Lublinie pod redakcyą Komitetu technicznego przy c. i k. gen. gubernatorstwie wojskowem tygodnik pod tytułem „Wiadomości Gospodarcze". Pismu temu, które jest niejako dalszym ciągiem „Wiadomości", wydawanych dotąd w Krakowie przez Zarząd obrotu towarowego, zakreśliła nowa redakcya ramy obszerniejsze. W tygodniku tym zamieszczane będą artykuły i wiadomości z dziedziny gospodarczej z pod fachowych piór współpracowników, jakich redakcya „Wiadomości Gospodarczych" pozyskała w części Polski, będącej pod zarządem austryacko-węgierskim, w Warszawie, Krakowie, Lwowie i w ogniskach handlowych środeuropejskich, oraz neutralnej zagranicy.

W kronice gospodarczej znajdą czytelnicy „Wiadomości Gospodarczych" bieżące informacye. Poza tem ogłaszane będą dostawy, jakie interesują firmy krajowe, dalej wiadomości finansowo-giełdowe, komunikacyjne, przegląd fachowej prasy i księgarstwa.

Pierwszy numer pisma, który zaopatrzył przedmową szef Kom. Cyw. ekac. Madeyski, przedstawia się tak pod względem zewnętrznego uposażenia, jak i treści dodatnio, przynosząc między innemi wywiad z polskim ministrem spraw wewnętrznych, p. Steckim, dyr. Towarzystwa przemysłowego w Warszawie, p. Andrzejem Wierzbickim, i prezesem Rady miejskiej w Warszawie, p. Adolfem Suligowskim.

Francya przeciw Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 12 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowała Izba deputowanych nad interpelacyą Cachina w sprawie paszportów do Rosyi dla socyalnych demokratów, oraz nad interpelacyą Thomasa w sprawie celów wojennych sojuszników.

— Mowa Pichona. —

Minister spraw zagranicznych, Pichon, zabrawszy głos, powiedział między innemi:

Nieuznany przez nas i przez naszych sojuszników rząd petersburski rozpoczął rokowania pokojowe z naszymi nieprzyjaciółmi, zrywając tem samem wszystkie zawarte z nami układy. Rząd ten uznał zobowiązania wobec nas za zero, położył swą rękę na filiach naszych zakładów kredytowych i uczynił propozycye pokojowe, na które my się zgodzić nie możemy. Byliśmy przez 25 lat sojusznikami Rosyi, popieraliśmy jej politykę i spełniliśmy też nasz obowiązek w ciężkiej chwili, gdy imperyalizm niemiecki zaatakował słowiański naród. — Gdybyśmy uznali rząd maksymalistyczny, przyjęlibyśmy udział w odpowiedzialności. Jesteśmy zdecydowani odpowiedzialności tej nie przyjąć.

Mowca powtarza, co powiedział Balfour, że jeżeli nieprzyjaciele bezpośrednio zwrócą się do Francyi z propozycyami pokojowemi, to zbada je ona w porozumieniu z sojusznikami. O porozumieniu się w tych sprawach z uzurpatorską władzą, która się usadowiła w Petersburgu, nie może być mowy.

Dalej wystąpił mowca przeciw międzynarodowej konferencyi robotniczej w Petersburgu i wspomniał o piśmie grupy socyalistycznej Izby francuskiej do socyalistów rosyjskich, ostrzegającem przed rozejmem i pokojem odrębnym, oraz o odpowiedzi Trockiego, która jest pełną obelg pod adresem wybitnych przywódców francuskiego stronnictwa socyalistycznego. Mowca sądzi, że wyrządzi socyalistom prawdziwą przysługę, odmawiając im sposobności wymiany zapatrywań z tego rodzaju towarzyszami przekonań.

Dla trwałego pokoju trzy są warunki: poszanowanie traktatów, uregulowanie obszarów, oparte o prawo samostanowienia i ograniczenie zbrojeń. To jest nasz program i program Lloyda Georgea. Zrzeszenie narodów może być utworzonem tylko po zwycięstwie, tak powiedział Lloyd George. To jest też naszym programem.

Balfour o celach wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 stycznia.

Minister spraw zagranicznych Balfour wypowiedział w Edynburgu mowę o celach wojny, w której między innemi powiedział:

U państw centralnych nastąpiło o tyle polepszenie, że niemieccy politycy oddają swoją pracę, chociaż może tylko w słowach, do dyspozycyi sprawie pokoju, sprawie międzynarodowego sądownictwa rozjemczego i międzynarodowych układów dla uniknięcia przyszłych wojen.

Cele wojenne Niemiec polegają głównie na tem, ażeby przeszkodzić naprawieniu wielkiej niesprawiedliwości, popełnionej w r. 1871, dalej zupełnemu odbudowaniu Belgii, wielkiemu celowi włoskiego zjednoczenia, naprawieniu bezecnie wielkiej niesprawiedliwości przez podział Polski, ażeby oddać Mezopotamię i Arabię Turcyi, ażeby Jerozolimę oddać napowrót pod panowanie Turcyi, ażeby Grecyę wydać na pastwę, ażeby nie dopuścić do odbudowy Rumunii, Serbii i Czarnogóry.

Balfour przedstawił następnie olbrzymie trudności, które przeciwstawiają się zrealizowaniu proponowanego wniosku utworzenia związku narodów i zakończył przypomnieniem ofiar, które Anglia i jej sojusznicy już złożyli i jeszcze muszą złożyć. Ofiary te były warte wysiłków, gdyż wszystkie okrucieństwa wojny nie byłyby chwilowo tak złe, jak te, któreby powstały wtedy, gdyby wojna zakończyła się pokojem niemieckim.

O samodzielność państwa ukraińskiej.

Wiedeń, 13 stycznia.

Biuro Korespondencyjne donosi telegraficznie z Brześcia Litewskiego pod datą 12 b. m.:

Na początku dzisiejszego zebrania plenarnego w Brześciu Litewskim, które zostało otwarte o godz. 11 przed południem, złożył przewodniczący hr. Czernin następujące oświadczenie:

Na zebraniu plenarnem 10 stycznia podał p. sekretarz państwowy ukraińskiej republiki do wiadomości delegacyom czwórsprzymierzonych państw notę generalnego sekretaryatu ukraińskiej republiki ludowej z dnia 11 (24) grudnia 1917. Ta nota zawiera oświadczenie, że reprezentowana przez generalny sekretaryat ukraińska republika ludowa występuje w sprawach międzynarodowych samodzielnie i że pragnie wziąć we wszystkich rokowaniach pokojowych, konferencyach i kongresach udział tak samo, jak inne mocarstwa.

W odpowiedzi na to mam zaszczyt oświadczyć, w imieniu delegacyj czterech sprzymierzonych mocarstw, co następuje:

Uznajemy ukraińską delegacyę za samodzielną delegacyę i za upełnomocnione przedstawicielstwo samodzielnej ukraińskiej republiki ludowej. Formalne uznanie ukraińskiej republiki ludowej, jako samodzielnego państwa, zastrzegają sobie cztery sprzymierzone mocarstwa do układu pokojowego.

P. Trocki, który następnie prosił o głos, powiedział:

W związku ze sprawą, poruszoną w tem oświadczeniu czwórprzymierza, uważam za rzecz potrzebną w celu informacyi, jak i w celu usunięcia możliwych nieporozumień, złożyć następujące oświadczenie:

Te konflikty, które wywiązały się między rządem rosyjskim a generalnym sekretaryatem ukraińskim, a które znają mniej więcej wszyscy obecni, nie mają i nie miały żadnego związku ze sprawą samostanowienia o sobie ukraińskiego narodu. Powstały one z powodu sprzeczności między polityką sowietów komisarzy ludowych i generalnym sekretaryatem — sprzeczności, które swój wyraz znalazły tak na terytoryum Ukrainy, jak i poza granicami tego kraju. Rozwój samostanowienia Ukrainy w formie republiki ludowej, nie może stanowić powodu do konfliktów między obiema braterskiemi republikami. Ze względu na to, że w Ukrainie nie ma rosyjskich wojsk okupacyjnych, że polityczne życie ma tam przebieg swobodny, że nie ma tam żadnych średniowiecznych organów klasowych, które chcą kraj reprezentować, ani też zainstalowanego z góry, na zasadzie siły, pozornego ministeryum, które rządzi w granicach narzuconych mu z góry, następnie ze względu na to, że na terytoryum Ukrainy istnieją wszędzie swobodnie wybrane sowiety delegatów robotników, żołnierzy i włościan, i że przy wyborze tych organów samorządu, zostanie użyta zasada powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, nie istnieje i istnieć nie może żadna wątpliwość, że proces samostanowienia o sobie Ukrainy w geograficznych granicach i formach państwowych, odpowiadających woli ukraińskiego państwa będzie ukończony.

Ze względu na przedstawione momenty i w zgodzie z oświadczeniem, danem na zebraniu 10 stycznia, nie widzi rosyjska delegacya żadnych trudności dla samodzielnego udziału delegacyi generalnego sekretaryatu w rokowaniach pokojowych.

Ukraiński sekretarz stanu Hołubowicz oświadczył, że przyjmuje do wiadomości deklaracye czwórsprzymierzonych mocarstw. Na podstawie jej weźmie udział w rokowaniach pokojowych.

Spór o propagandę rosyjską.

Generał Hoffmann, który następnie zabrał głos zauważył, że poznał z odpowiedzi przewodniczącego petersburskiej delegacyi na jego protest, że p. Trocki nie zrozumiał, dlaczego omówione przez mowcę depesze iskrowe i publikacye, wykraczają przeciw duchowi rozejmu. W tytule układu rozejmowego stoją słowa: »dla spowodowania trwałego pokoju«. Rosyjska propaganda wykracza przeciw temu, ponieważ nie dąży do trwałego pokoju, lecz do przeniesienia rewolucyi i wojny domowej do naszych krajów.

W odpowiedzi wskazał przewodniczący delegacyi rosyjskiej na to, że całej niemieckiej prasie w Rosyi nawet tej, która odpowiada zapatrywaniom rosyjskich kół reakcyjnych i sprzeciwia się stanowisku rządu komisarzy ludowych, pozwolono pojawiać się nadal. Panuje zatem zupełna równość w tej sprawie, która z układem rozejmowym nie ma nic do czynienia.

W replice swej wskazał gen. Hoffmann na to, że jego protest nie skierowywał się przeciwko rosyjskiej prasie, lecz przeciw oficyalnym oświadczeniom rządu i oficyalnej propagandzie, która jest zaopatrzona w podpis głównokomenderującego komendanta Krylenki. Głównokomenderujący wschodu i sekretarz stanu spraw zagranicznych nie uprawiają analogicznej propagandy.

P. Trocki odpowiedział na to, że ani warunki układu rozejmowego nie zawierały, ani nie mogły zawierać jakichkolwiek ograniczeń dla wolności wypowiadania myśli obywateli rosyjskiej republiki, albo jej sfer rządzących.

Sekretarz stanu Kuehlmann nawiązując do uwag przewodniczącego rosyjskiej delegacyi stwierdził, że niemieszanie się do rosyjskich stosunków jest stałą zasadą niemieckiego rządu, która jednak wymaga zupełnie takiego samego stanowiska z drugiej strony.

P. Trocki odpowiedział, że te stronnictwa, które należą do rosyjskiego rządu uważałyby to za krok naprzód, gdyby niemiecki rząd wypowiedział swobodnie i szczerze swoje zapatrywanie w sprawach wewnętrznych stosunków w Rosyi, o ileby on to uważał za rzecz potrzebną.

Na tem zebranie zamknięto.

Republika obszaru dońskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 13 października.

Pet. ag. tel. Z Rostowa donoszą, że w tych dniach nastąpi proklamacya niezależnej republiki obszaru dońskiego. W gabinecie obejmie prawdopodobnie prezydyum i ministerstwo wojny Kaledin, ministerstwo sprawiedliwości Seler, ministerstwo oświaty Agekow, ministerstwo handlu Peramonow, Bogojowski będzie kontrolerem państwowym.

Litewska Rada krajowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 stycznia.

O posiedzeniu litewskiej Rady krajowej donoszą:

Posiedzenie litewskiej Rady krajowej zostało otwarte dłuższem przemówieniem przez szefa administracyi Oberost podsekretarza stanu Falkenhausena, który w przemówieniu swem zwrócił uwagę na znaczenie chwili. Imieniem Rady krajowej odpowiedział prezydent dr Smetona. Po przedstawieniu się komisarzy szefa zarządu wojskowego Litwy, kapitana Alkego i porucznika Kueglera, rozpoczęły się obrady. Wypowiedziano przemówienia na temat odbudowy kraju. Po dyskusyi wybrano komisye dla szeregu spraw.

Konfiskata fabryk Putiłowskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 13 stycznia.

Według doniesienia Biura Reutera z Petersburga, została zarządzona konfiskata fabryk Putiłowskich w Petersburgu, z powodu zadłużenia towarzystwa. Skonfiskowane zostały również fabryki Towarzystwa międzynarodowego wagonów sypialnych, ponieważ towarzystwo nie usłuchało wezwania dalszego prowadzenia ruchu w fabrykach.

Sekwestracya banku.

Rotterdam, 13 stycznia.

Największy bank amerykański w Rosyi, »New-York-Bank« w Moskwie, sekwestrował rząd rosyjski.

Jak Francuzi traktują Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 13 stycznia.

Rosyjska kolonia w Lozannie dowiaduje się z miarodajnego źródła, że ludność Francyi obecnie bardzo źle traktuje Rosyan, tak, że życie Rosyan we Francyi równa się obecnie męczeństwu.

Podjęcie ruchu pocztowego.

Genewa, 13 stycznia.

»Temps« dowiaduje się, że ruch pocztowy między Rosyą a Niemcami podjęto na nowo przez Szwecyę.

Ankieta melioracyjna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

Dziś zakończyły się obrady ankiety melioracyjnej. Uznano konieczność zmiany ustawy melioracyjnej. W ciągu dyskusyi wyłoniły się wnioski, aby życzenia Wydziałów krajowych w sprawie zmian, jakie mają być poczynione w ustawie, zostały przedłożone przez Wydziały krajowe pisemnie ministerstwu rolnictwa.

Minister rolnictwa hr. Silva Tarouca w mowie końcowej, zapewnił, że rząd starać się będzie sprostać całkowicie swym obowiązkom na polu podniesienia produkcyi.

Atak lotniczy na Londyn.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 stycznia.

Z Londynu donoszą, że w czasie niemieckich ataków lotniczych na Londyn dnia 6 grudnia 1917 r. wybuchło, według urzędowych doniesień, 19 pożarów. Pożary te zniszczyły przeszło 30 budynków. Sprawozdanie policyjne notuje 44 zabitych a 102 ranne osoby. Jeden angielski hydroplan opadł przy pościgu lotników na zachód od Margate.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 stycznia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 bm.:

Front macedoński:

Na zachód od Bitolii na kilku punktach w łuku Cerny ogień artyleryi, nieco żywszy. Nad Wardarem koło Maczukovo wzięliśmy francuskich jeńców. Między jeziorem Wardar a Dojran kilka napadów ogniowych. W zatoce Orfano nieprzyjacielski okręt wojenny bez rezultatu ostrzeliwał nasze pozycye u ujścia Strumy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

---

†

Kazimiera Jarząbińska

nauczycielka w Rydzowie, córka c. k. starszego oficyała sądowego

przeżywszy lat 25, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 stycznia 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, ul. Podzamcze L. 20, na cmentarz Zwierzyniecki odbędzie się w poniedziałek dnia 14 stycznia 1918 roku o godzinie 2½ po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Koleżanki, oraz Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek, dnia 15 b. m. 1918, o godzinie 8 rano w kościele OO. Franciszkanów.

---

†

Za duszę ś. p.

Stanisława Tondosa

artysty-malarza, Krakowianina zmarłego dnia 22 grudnia 1917 roku odbędą się

MSZE ŚW. ŻAŁOBNE

w poniedziałek, dnia 14 stycznia 1918 r. o godzinie 10 rano w kościele N. M. Panny przed cudownym Panem Jezusem, na które pozostali w żalu żona i syn zapraszają.

Bł. p.

Jakób Bober

kupiec, właściciel realności, członek Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie itd.

przeżywszy lat 81, zakończył żywot w dniu 12 stycznia 1918 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 25 przy ulicy Stradom na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. m., o godzinie 12 w południe.

Na ten smutny obrzęd w żalu pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Podziękowanie.

Przejęta głębokiem uczuciem wdzięczności, składam na tej drodze Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu za tak liczny udział i prowadzenie konduktu ś. p. zwłok męża mego, Świetnemu Prezydyum i Radzie m. Krakowa, Korporacyom Cechów podgórskich, Przedstawicielom Cechów krakowskich, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, oraz wszystkim uczestnikom za oddanie ostatniej posługi, jakoteż za liczne dowody wyrażonego mi współczucia serdeczne „Bóg zapłać!" 665

Wiktorya Grządzielowa z rodziną.

Podziękowanie.

Podpisani składają niniejszem serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Panu

Henrykowi Gottliebowi

właścicielowi koncES. Szkoły dla rachunkowości państwowej i buchalteryi ect. zamieszkałemu w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej L. 68

za nader sumienne i świetne przygotowanie nas do egzaminu z buchalteryi pojedyńczej i podwójnej korespondencyi handlowej etc., który dnia 27 i 29 grudnia 1917 roku zdaliśmy z odznaczeniem w Wyższej Szkole handlowej w Wiedniu. — Polecamy Go przeto wszystkim, jako sumiennego nauczyciela.

Wdzięczni: Maurycy Haber, Julia Weinstein, Eleonora Kaminstein, S. Klingenfrau, Helena Schreiter, M. Wurzel, Felicya Orman, Gerson Lustig, Włodzimierz Skibalski, W. Sackman, Ernest Markheimer, Tobias Winter, Olga Lindenbluth. 628
